

Moje przeżycie z Janem Pawłem II

Rosłam razem z tym pontyfikatem. Jako mała dziewczynka obserwowałam co dzieje się na ulicach Krakowa, kiedy Jan Paweł II przyjeżdżał do ojczyzny na pielgrzymki. Razem z mamą wtykałam biało-żółte flagi do balkonowych doniczek, a kiedy miałam 8 lat, w 1997 roku sama stanęłam na Krakowskim Przedmieściu, żeby przywitać osobiście Pielgrzymem Polaka - Jana Pawła II.

Był to maj 1997, bardzo ciepły dzień. Mama starannie prasowała nam koszule i przygotowywała stroje Krakowskie na tę uroczystość. Wyruszyliśmy bardzo wcześnie, kilka godzin aby zdążyć na czas. Na miejscu czekaliśmy jeszcze bardzo długo. Była ze mną moja mama, brat i siostra. Oni też mieli towarzyszyć mi przy spotkaniu z Ojcem Świętym. Kiedy zobaczyliśmy nadlatujący helikopter wiedziałam, że to się wszystko dzieje naprawdę. Przygotowywaliśmy się, aby przywitać Ojca Świętego i wręczyć mu kwiaty. Kilka razy spojrzałam na mamę, która stała za barierkami ze łzami wzruszenia. Wiedziałam, że to będzie mój życiowy moment, który zostanie w moim sercu na zawsze.

Ojciec Święty podszedł do każdego z nas z osobna. Pamiętam jego głęboki wzrok patrzący na mnie. Czułam, że jestem tu i teraz z nim. Czułam, że przez niego przemawia do mnie sam Bóg. Czułam, że spotykam się z najwspanialszym ojcem.

Pobłogosławił mnie i wykonał symboliczny krzyż na moim czole, ja uklęknęłam i ucałowałam go w dłoń. Brak mi słów, jak wielką moc miało to spotkanie w moim życiu. Widziałam Księdza Nycza, który miał w oczach łzy wzruszenia stojąc na przeciwko nas. Jako mała dziewczynka bardzo to przeżyłam.

Tak samo jak przeżyłam jego kolejne pielgrzymki i niestety utratę i śmierć naszego papieża.

Kilka lat po śmierci przyjechałam do Watykanu, aby oddać mu hołd. Było to również dla mnie bardzo ważne i mocne przeżycie. Nie mogłam opanować łez. Modliłam się, klęcząc na zimnej kamiennej podłodze. Byłam przed nim ponownie. Doskonale wiedziałam, że czuwa nade mną przez całe życie. Jestem mu wdzięczna, bo bardzo pomógł mi i mojej rodzinie w rodzinnych kryzysowych sytuacjach.

Ojciec Święty był dla wielu ludzi wzorem, nauczycielem. Był on także ciepłym i pełnym miłości człowiekiem. Jan Paweł II w moich oczach był, jest i będzie osobą skromną, mającą wielką siłę przyciągania do siebie i Boga ludzi, siłę jednoczenia i tę najważniejszą siłę MIŁOŚCI ! Nigdy nie zapomnimy o naszym Ojcu, naszym rodaku. W moim sercu znalazł szczególne miejsce i na zawsze wyrył tam swoje imię.

Kiedy urodził się mój syn, który był również wielkim cudem i przechodził ciężki stan, nazwaliśmy go Jan Paweł z wdzięczności. Trwam w wierze i modłę się często do Boga za przyczyną Świętego Jana Pawła II, którego obecność czuję i wiem, że wstawia się za nami.

Agnieszka Kopec